Nr. 78 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 4 kwietnia 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24. od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.178 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Brak programu u rządu pułk. Sławka.

ZAPOWIEDŹ WYBORÓW.

Pułk. Sławek zmieniając prezesurę BB na kierownictwo rządu, zapowiedział, że ten Sejm już nie uzyska prawa głosu, co powinno znaczyć, że w najbliższym czasie należy się spodziewać wyborów sejmowych. Zaznaczamy, że tak powinno być, z czego zupełnie nie wynika, że tak być musi. Nie jest przecież wykluczone, że pewnego dnia dowiemy się, że wyraźne dla zwykłego śmiertelnika przepisy konstytucyjne mogą być inaczej rozumiane, a mianowicie tak, że jest dopuszczalne rządzenie i bez Sejmu.

Objaśnienie tej zapowiedzi, że obecny Sejm nie dojdzie już do głosu, pojawiło się w prasie w tym sensie, że wybory odbędą się w jesieni, w czasie kiedy powinna się właśnie odbywać sesja budżetowa, aby do końca marca 1931 uchwalić budżet. To przewidywanie wyborów na późny termin jesienny ma także swój „głębszy" sens. Gdyby bowiem i przyszły Sejm nie był posłuszny, to znajdą się sposoby na jego czasowe unieszkodliwienie.

O „programowości" działania zespołu sanacyjnego świadczy też obecny zakręt ku wyborom. Wszak ubiegłej jesieni, gdy z przeszkodami zaczynała się ostatnia sesja sejmowa, marsz. *Daszyński* używał całej wypróbowanej wymowy na przekonanie czynników miarodajnych, że dla zażegnania piętrzących się konfliktów jedynem wyjściem jest odwołanie się do społeczeństwa przez natychmiastowe rozpisanie wyborów do Sejmu. Wówczas zlekceważono tę mądrą i jedynie właściwą radę, a specjalnie w obozie sanacyjnym przyjęto tę inicjatywę żywiołowem oburzeniem. Wówczas bowiem za najpilniejszą uważano zmianę konstytucji i *teroryzowano opinję publiczną* nagonką ku temu zagadnieniu. Obecnie gdy praca nad konstytucją rozpoczęta i poważnie zaawansowana, rzuca się wszystko do kosza, zagadnienie wczoraj jeszcze najpilniejsze, rzekoma „konieczność państwowa" znalazła się nagle na śmietniku, przestała być pilną i aktualną.

Robi się *zakręt* ku wyborom, ale nie zaraz, trzeba czekać do późnej jesieni. A organizacja BB już pod wyborczym kątem widzenia mianuje naczelnym swym kierownikiem specjalistę od nadużyć wyborczych *Świtalskiego.* Młoda republika polska w swym dziesięcioleciu już zdołała wyspecjalizować wstrętny typ machera wyborczego, któremu będą oddane ostateczne środki na fałszowanie woli obywateli. „Uproszenie" p. Świtalskiego na wodza sanacyjnej gromady wskazuje do jakich wyborów ten obóz się gotuje, a równocześnie dowodzi, że w łonie sanacji panuje widać jednomyślne przekonanie, że *tylko metodami Świtalskiego* sanacja z wyborów może wyjść obronną ręką.

Kto jednak zna wrogie sanacji nastroje społeczeństwa, ten wie, że i sztuki wyborcze zawiodą.

Co prem. Sławek powiedział dziennikarzom.

WARSZAWA, 2. kwietnia. (PAT.) Dziś o godz. 12'30 przybył do gmachu Sejmu prezes Rady min. Walery Sławek i złożył wizytę marszałkowi Daszyńskiemu.

Zkolei premier przybył do klubu sprawozdawców parlamentarnych i oświadczył, co następuje: „Charakter każdego człowieka odbija się zawsze na jego pracy. Moje cechy charakteru uwidocznią się bardzo szybko na stosunku moim do Panów jako przedstawicieli prasy. Ja nie lubię mówić o swoich zamierzeniach, póki nie przygotowałem ich do realizacji, — Panowie zaś dla zaspokojenia zainteresowania czytelnika, chcieliby jak najwięcej informacji podać, — choćby nawet w formie pogłosek o tem, co jeszcze nie istnieje i dopiero ma lub może powstać. Nie podzielałbym pod tym względem tendencji Panów. Przecież Panowie mogliby znaleźć ogromny materjał niemniej ciekawy i informujący szeroki ogół czytelników z dziedziny tych rzeczy, które Polska w swojej pracy odbudowywania się po latach niewoli już dokonała. Naprawdę apeluję do Panów o większą uwagę dla tej strony działalności prasowej, a będą Panowie mogli pobudzić najszlachetniejsze uczucia, uczucie dumy obywatela Państwa z osiągniętych wyników".

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos prezes klubu sprawozdawców parlamentarnych red. Bazylewski, dziękując premierowi za zaszczyt odwiedzenia klubu.

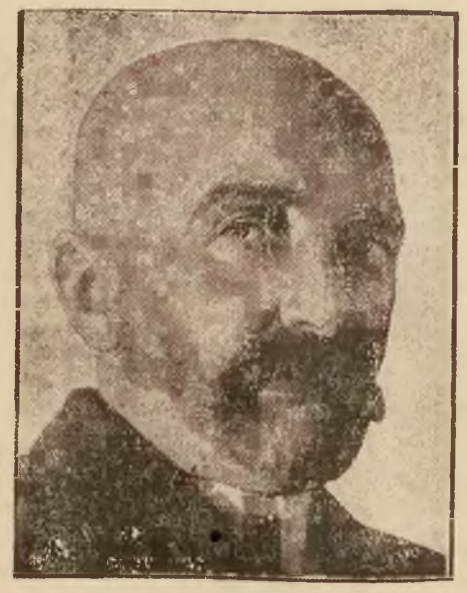
*

Powyższe oświadczenie p. Sławka wskazuje, że nowy rząd *nie posiada żadnego programu,* co zresztą widoczne jest z zakłopotania, jakie towarzyszy pierwszym jego kro-

kom. Przypominamy, że p. Świtalski odwiedził też dziennikarzy po objęciu rządów, oświadczył, że jego rząd nie przedkłada żadnych papierowych programów, natomiast zalecał czekania na czyny, które miały nastąpić. Rządy p. Świtalskiego trwały osiem miesięcy, z których zdaje się dwa przypadły na Biaritz, a przez cały ten czas, program rządowy był ściśle zakonspirowany, a tej bezprogramowości towarzyszył lawinowy zanik życia gospodarczego, co wprawdzie zmiotło p. Świtalskiego z widowni, ale też kraj doprowadziło do ruiny.

Rada pułk. Sławka, aby rozpatrywać „znakomite“ rezultaty dotychczasowych rządów pomajowych jest rzeczywiście nadzwyczajna. Z przeszłości można wnioskować, jakie czeka nas jutro. Jeżeli społeczeństwo przy tych rozmyślaniach nie popadnie w czarną rozpacz, trzeba będzie to przypisać wrodzonej beztrosce, jaka jest podobno polską specjalnie cnotą.

Pułk. SŁAWEK,



mianowany premjerem rządu „silnej ręki“.

Socjaliści wystąpili z Senatu gdańskiego.

GDANSK, 2. kwietnia. (PAT.). — Dziś przed południem wiceprezydent Senatu Gehl wręczył prezydentowi Sahmowi deklarację, w której wiceprezydent Gehl i pozostali socjalistyczni senatorowie parlamentarni zgłaszają swoje wystąpienie na podstawie uchwały socjal-demokratycznej frakcji Sejmu gdańskiego. Analogiczne oświadczenie złożyli członkowie grupy liberalnej sen. Jevelovsky i sen. Ritterowa.

Krwawe starcie na granicy rumuńsko-bułgar.

SOFJA, 2. kwietnia (PAT.). W wiosce Bogdanowo na granicy bułgarsko-rumuńskiej, doszło do krwawego starcia pomiędzy kolonistami rumuńskimi, o ludnością tytulczą.

Spór powstał z powodu zajęcia pastwiska przez kolonistów rumuńskich mimo oporu ludności bułgarskiej.

Kiedy Bułgarzy zwołali w tej sprawie zgromadzenie, koloniści rumuńscy napadli na zebranie.

W czasie bójki dwaj Bułgarzy zostali zabici. 10 osób odniosło ciężkie rany.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

KOWNO. Pismo „Musu Vilnus“ w artykule wstępnym podaje projekt utworzenia banku, którego zadaniem ma być prowadzenie akcji wyzwolenia Wilna. Kapitał zakładowy powstać ma ze sprzedaży 200.000 akcyj po 10 litów za sztukę.

———

KETTLE ISLAND. (Amer. Półn.) Ratownicy pracują tu od kilku dni w celu wydobycia 16 górników, zasypanych w kopalni węgla. Dotychczas wydobyto zwłoki 5 górników.

———

LONDYN. Właściciel znanej fabryki samochodów Wiljam Morris, zapisał 200.000 ft. z dywidendy, którą dała jego fabryka na cele instytucji społecznych.

———

ŁUCK. W Klewaniu, pow. Równe, odbył się onegdaj wiec przedwyborczy, zwołany przez Ukr. soc. robolniczą partję. Na wiecu przemawiał Sen. Makuch i inni. Z powodu bójki, powstałej pomiędzy uczestnikami wiecu, zebranie rozwiązano. Aresztowano 15 osób za opór władzy.

—o—

Na temat rozwiązania Sejmu.

WARSZAWA, 2. IV. (tel. wł.). W kołach politycznych pojawiła się dziś pogłoska, którą notujemy z obowiązku dziennikarskiego, że rozwiązanie Sejmu ma nastąpić w drugiej połowie maja, a wybory miałyby się odbyć w sierpniu.

WIZYTY POŻEGNALNE PROF. BARTLA.

WARSZAWA. 2. kwietnia. (Pat.) Dziś przed południem przybył do gmachu sejmu b. premier prof. Bartel, który złożył wizytę pożegnalną marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu.

WARSZAWA. 2. kwietnia (Pat.) Dziś w godzinach popołudniowych p. prezydent Rzpltej. odwiedził b. prezesa Rady Ministrów prof. Bartla w jego mieszkaniu. O godz. 16.30 złożył wizytę b. premierowi marszałek sejmu Daszyński.

———

WIZYTY PUŁK. SŁAWKA.

WARSZAWA. 2. kwietnia. (Pat.) Po wizycie u marszałka sejmu Daszyńskiego, premier Sławek złożył wizytę marszałkowi senatu Szymańskiemu.

WARSZAWA. 2. kwietnia. (Pat.) Dziś o godz. 14-tej prez. Rady Min. Sławek, złożył wizytę ks. kard. Kakowskiemu, poczem przyjął kier. Min. przem. i handlu inż. Kwiatkowskiego.

W Indjach wre...

KALKUTA, 2. IV. (PAT.). Według uzupełniających wiadomości, wczorajsze rozruchy miały przebieg poważny. Teren, na którym rozruchy się odbywały, przypomina pole bitwy. Ulice zawalone są wehikułami, atmosfera jest naprężona. Ulicami przeciągały pochody niosące czarne transparenty z prowokacyjnymi napisami.

Powitanie Byrda przez Polaków.

NOWY JORK, 2. IV. (PAT.). Odbyło się tu zebranie obywateli polskich, na którem uchwalono urządzić specjalne przyjęcie polskie dla powracającego z bieguna południowego Byrda. Przyjęcie to będzie wyrazem hołdu dla wielkich zdobyczy naukowych słynnego podróżnika oraz życzliwości, z jaką odnosił się do dwóch Polaków uczestniczących w jego epokowej wyprawie.

—o—

Silne trzęsienie ziemi w Grecji.

ATENY, 2. kwietnia. (PAT.). Silne trzęsienie ziemi nawiedziło dziś w południe miejscowość Violo położoną w Tessalji. Wiele budynków jest zburzonych. Ludność w panice uciekła w pole. Kilkanaście osób jest rannych. Centrum trzęsienia ziemi znaduje się w okolicy Zagora.

VOLOS, (Grecja). 2. 4. (PAT.). Odczuto tu ponowne trzęsienie ziemi. W Zagorze zawaliło się 15 domów. Straty wynoszą 1 milj. drachm. Wielu mieszkańców obozuje pod gołem niebem.

Co i owo.

Powiadają, że strach ma wielkie oczy. Okazuje się, że czasem strach ma małe oczy. W niedzielę odbyły się w Warszawie demonstracyjne wiece w sprawie obecnej sytuacji politycznej. Wieców takich odbyło się kilka w różnych punktach miasta. Na dziedzińcu przy ul. Wareckiej zebrał się kilkutysięczny tłum robotników. Niektóre pisma sanacyjne obliczały ich ilość na 3.000. Poniedziałkowy „Express poranny“ zredukował tę ilość do 800—1000, a ilość uczestników wiecu na boisku „Skry“ przy ul. Okopowej obliczał na 1000 osób. Ale najbardziej charakterystycznej redukcji dokonał komisarjat rządu na miasto Warszawę — który (powtarzamy za „Słowem polskiem“) stwierdza, 1) że demonstracje P. P. S. zakończyły się zupełnem fiaskiem, 2) że na wiecu przy ul. Wareckiej było 600—700 osób a na Okopowej około 400.

Ciekawa rzecz, jaki cel ma to przyglądanie się władz policyjnych w Warszawie tego rodzaju demonstracjom przez szkła pomniejszające?...

•

Jak tam było w sobotę w Sejmie? Służebna fama głosiła, że będą bomby łzawiące, gazy duszące, rewolwery, pałki. E, plotki, bo w rzeczywistości wcale tych morderczych narzędzi nie było a były tylko — pałki. „Lwowski Kurjer Poranny“ donosi oto z Warszawy:

Jeden z przechodniów zaobserwował w sobotę rano na ulicy Wiejskiej następującą scenkę:

Pod wodzą obecnego premjera Sławka maszerowała grupka posłów sanacyjnych. Nagle jednemu z nich wysunęła się z pod palta pałka gumowa na trotuar. Podniósł ją kolega i wręczył mu ze słowami:

„Nie gub tego, bo będzie dziś potrzebne“.

*

Jakie szczęście w nieszczęściu! Co by to było, gdyby teraz, właśnie teraz, jeszcze obowiązywał dekret prasowy. — Wprawdzie od czasu, jak dekret przepadł, byliśmy już dwa razy skonfiskowani, wogóle nie można się skarżyć na bezczynność obecnej cenzury, zawsze jednak nie jest to tosamo, co było. Gdyby dekret prasowy jeszcze panował moglibyśmy mieć taką nieprzyjemność, jaka spotkała dziennik „Yarin“ w Turcji. W Turcji, jako że panuje tam dyktatura czy też półdyktatura z najbłahszych powodów sądy wytaczają pismom skargi. Otóż dziennik turecki „Yarin“ został pociągnięty do odpowiedzialności za podanie nieprawdziwej wiadomości, iż jest planowane utworzenie stanowiska wiceprezydenta państwa i że stanowisko to ma objąć Ismet Pasza. Prokuratorja dopatruje się w tej wiadomości „próby zamachu“ na ustrój państwa i za jej pomieszczenie wytacza skargę redaktorowi pisma „Yarin“.

No, przecież u nas nie jest jeszcze tak źle. Zresztą zastanówmy się Co by to było, gdyby sądy za podawanie nieprawdziwych wiadomości wkraczały zaraz. Pisma sanacyjne musiałyby całą swoją robotę zawiesić na kołku, bo czemże one żyją, jeżeli nie plotkami.

x.

Jeszcze jedno „cudowne dziecko sanacji“.

Wykrycie skandalicznych nadużyć w Urzędzie Emigracyjnym we Lwowie.

W dzisiejszych czasach, gdy najlepszą rekomendacją jest przynależność do obozu sanacji, wiele jednostek małowartościowych — dla których zmiana przekonań jest kwestją interesu — jak szarańcza obsiadło multum urzędów państwowych.

Los taki spotkał również ekspozyturę Urzędu Emigracyjnego we Lwowie, instytucję podległą bezpośrednio Ministrowi Pracy i Op. Sp. — więc p. Prystorowi

„Właściwy człowiek na właściwem stanowisku“.

Jak wszędzie tak i tam zastosowano powszechnie powtarzany od 1926 r. frazes „właściwy człowiek na właściwem stanowisku“ i posadą lekarza przy urzędzie obdarzono niejakiego Sobeczkę Jana medyka.

Sobeczko Jan miał być dopiero lekarzem (narazie miał jego aspiracje, lecz dzięki temu, że to „cudowne dziecko“ z Piastowca (był w Zw. Akad. Młodz. wiejsk. „Posiew) stało się leaderem młodzieży wiejskiej, której patronem jest poseł Polakiewicz z Be-Be, więc jasnem jest że nawet przed lekarzami bez trudu zaczął urzędować w Urzędzie Emigracyjnym.

Urząd ten, jak wiadomo zajmuje się rekrutacją robotników szukających pracy zagranicą. Jasnem jest, że z powodu rosnącego bezrobocia ilość wakujących miejsc na wyjazd była niewspółmierna z ilością zgłaszających się.

Szakal czy człowiek.

Czując się pewnie, bo z szerokiemi plecyma, pan pseudolekarz poszukał sobie kompana w osobie Cyganka Bronisława, urzędnika, i za cenę 15 do 30 zł., wystawiał świadectwa na wyjazd. Kto nie miał pieniędzy jechać nie mógł.

Ciekawe tylko co czuł ten społecznik, naprawiacz „nieprawości“, gdy brał — zapewne niejednokrotnie — ostatnie pieniądze od ludzi, których głód zmuszał szukać chleba u obcych. Czy zdawał sobie sprawę, że te parę złotych, to więcej niż miljonowa defraudacja w zasobnej instytucji — zapewne jako inteligentny człowiek tak. Lecz cóż znaczy poczucie chociażby najprostszego współczucia dla tego pana i właśnie to, że miał odwagę, że nie wzdrygał się wziąć pieniędzy od nędzarzy, że nie miał skrupułu nad tem, że dzieci tych biedaków konają z głodu kwalifikuje go najlepiej. — To szakal nie człowiek.

Na ślad nadużyć natrafił przypadkowo dr. Wyszyński, kierownik urzędu, bezwzlocznie zawiadomił o wszystkiem Warszawę, skąd zjechała specjalna komisja. Na polecenie tej komisji Sobeczkę i Cyganka osadzono w aresztach, a sprawę przekazano prokuratorowi.

Na marginesie.

Ostatnia deska ratunku.

Za żebractwo po ulicach miasta przytrzymany został i oddany do aresztów Bielanic Jędrzej, lat 60 z Krechowa.

Codziennie prawie czytamy w dziennikach podobne komunikaty i mimowoli podziwiać musimy bezwzględność władz, które nagle — nie licząc się z tego rodzaju uprawnionemi w stosunkach polskich „sposobami życia“ odbiera im tę ostatnią deskę ratunku.

Jeśli już mowa o wzrastających szeregach żebraków, nie od rzeczy będzie dodać, że żebrak jest ściśle związany z ustrojem kapitalistycznym.

W czasach feodalnych żebracy byli częścią składową ówczesnego społeczeństwa — na Zachodzie sprawa ta uległa dość znacznym przemianom, w Polsce po dzień dzisiejszy żebracy spełniają swe funkcje społeczne.

Póki istnieje ustrój kapitalistyczny, póki istnieją możni i mrący z głodu nędzarze wreszcie póki istnieć będzie przesąd, że grzechy swoje można zmazać lub pomóc „duszom w czyśćiu cierpiącym“, pewną liczbą zdrowasiek, wzamian za rzucony ochłap, póty istnieć będą żebracy.

„Dziadowski kij i torba“ jest niejednokrotnie jedynym sposobem utrzymania przy życiu starych robotników rolnych, których nadzieję zarobku ściąga ze wsi do miasta. Szupasowanie tych nieszczęśliwców nic nie pomoże — pole popisu tutaj jest dla min. Pracy i Op. Społ.

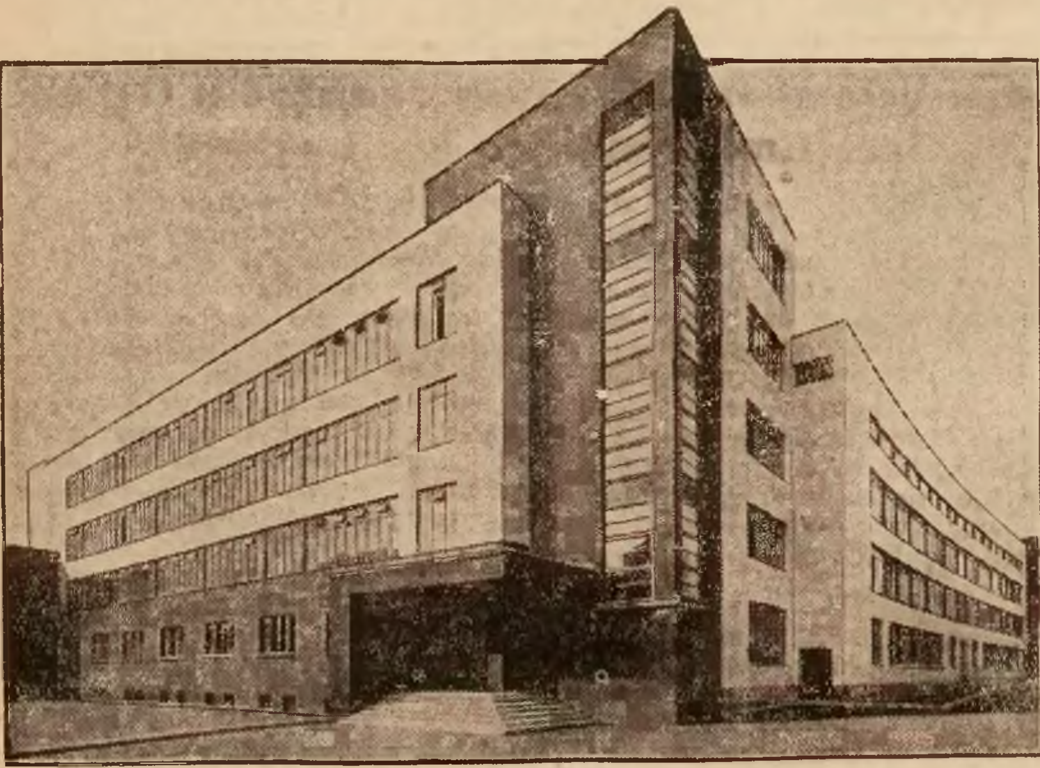
—o—

Tragedja studenta.

WARSZAWA, 2. IV. (tel. wł.). Z Poznania donoszą: Na nasypie kolejowym pod Poznaniem znaleziono nieprzytomnego 20-letniego studenta Wszechnicy warszawskiej, Józefa P. Gdy omdlałego ocucono opowiedział o swej strasznej tragedji.

W Obornikach pod Poznaniem zachorowała ciężko jego matka. Nie mając pieniędzy przy sobie i nie mogąc od nikogo w Warszawie pożyczyć, biedny akademik wybrał się piechotą z Warszawy do Wielkopolski. Niestety, dotarł tylko do Poznania i po drodze padł z głodu i wycieńczenia.

Piękny gmach szkoły przemysłowej



dla dziewczynek, zbudowany został w Królewcu (Prusy Wschodnie).

Proces o nadużycia poborowe w Łodzi.

ŁÓDŹ, 2. kwietnia. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym w wojskowym sądzie okr. rozpoczął się senzacyjny proces przeciwko majorowi drowi Wołoszynowskiemu, oskarżonemu o nadużycia poborowe.

Akt oskarżenia zarzuca mjr. Wołoszynowskiemu, że będąc członkiem komisji poborowej, zwolnił w celu zysku poborowego Maksymiljana Szerejskiego, syna łódzkiego przemysłowca. Adolfa Daubego, również syna przemysłowca i przyjął od machera poborowego Lengi nieustaloną kwotę za zwolnienie poborowych, dalej w celu zysku zwolnił poborowych Steigerta, Florka, Wójcika, Gutmana, Sobolewskiego, Goldsteina, Kolinskiego, Steigmana, Kika, Goldberga, Rejchmana i w. in.

Zamieszany również w tę aferę kapral Dydak zeznał na śledztwie, że dowiedziawszy się od poborowego Szerejskiego, iż ten pragnie się zwolnić od służby wojskowej, udał się do jego ojca i zaproponował mu widzenie się z Bęczkowską, która może mu w tej sprawie dużo dopomóc. Bęczkowska, znana macherka poborowa, którą wypuszczono z z zwięzienia na wolność za kaucją i która następnie zbiegła zagranicę, zaproponowała Szerejskiemu, że zwolni jego syna z wojska przy pomocy majora Wołoszynowskiego. — Wkrótce potem Szerejski został zwolniony z wojska.

Poborowy Adolf Daube zeznał na śledztwie, że wręczył oskarżonemu mjr. Wołoszynowskiemu 200 dolarów za pośrednictwem machera Lengi. Ojciec Daubego zeznał, że syn prosił go o kilka tysięcy złotych, które potrzebował na cele zwolnienia się z wojska.

Po odczytaniu aktu oskar., które trwało przeszło godzinę, przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu.

Oskarżony mjr. Wołoszynowski do winy się nie przyznaje i wyjaśnia, w jaki sposób nastąpiło jego spotkanie z Bęczkowską.

W czasie zeznań oskarżonego przewodniczący zapytał, skąd dr. Wołoszynowski posiadał znaczną sumę pieniędzy, przekraczającą kwotę 11 tys. zł. ulokowaną w PKO. Dr. Wołoszynowski wyjaśnił, że pieniądze te pochodzą z czasów jego praktyki prywatnej.

Daszy ciąg procesu jutro.

Drobiazgi.

„Ślicznie dziękuję“.

Sprytna sztuczka bandyty.

W Chicago, gdzie mnoży się zbrodnia, w jednem z więzień siedział groźny bandyta.

Ponad długie lata więzienia więcej cenił wolność, lecz jak się wydostać z ponurego gmachu, tak pilnie strzeżonego przez dozorców?

Bandyta obmyślił oryginalny plan, który i dziś zadziwia nawet nastaowców a ponadto może być doskonałym tematem do dramatu filmowego.

W gmachu więziennym mieszka — jak to wszędzie bywa — dyrektor więzienia. Dyrektor ma żonę, a żona oczywiście nosi suknie. To jasne. Dowiedział się o tem wszystkiem tęskniący za wolnością zbój, zakradł się do mieszkania, wybrał z szafy pani dyrektorowej odpowiednią suknię, i płaszcz, ponadto pończoszki i bucjki nieco ciasnawe, ale zawsze bucjki, no i kapelusz. Wydostawszy te rzeczy, prędko przypudrował się, usta pomalował i przebrał się w co miał. Swoje ubranie więzienne zostawił pani dyrektorowej na pamiątkę.

Gdy elegancka dama wyszedłszy z mieszkania dyrektora, dumnie przechodziła przez kurytarz, nikt nie śmiał jej pytać, kim jest. Tak samo swobodnie wydostała się za bramę więzienną.

Ale pan bandyta umie być wdzięczny. Po kilku dniach posłaniec przyniósł pani dyrektorowej jej rzeczy a do płaszcza była przypięta kartka z dopiskiem: „Ślicznie dziękuje“.

nr. 78 z dnia 4. kwietnia 1930

Kto wygrał?

WARSZAWA. 2. kwietnia. (Pat.) W dzisiejszem ciągnieniu Loterji Klasowej padły następujące większe wygrane: — 60.000 zł. Nr. 191697, po 10.000 zł. Nr.: 10.992, 95838, 208369, po 5.000 zł. Nr.: 172560, 123611, po 3.000 zł. Nr. 30371, 38754, 7667, 77094, 151581, 153832 160185, po 2.000 zł.: 33387, 80713, 15418, 17476, 170398.

SAMOBOJSTWO GORNIKA.

KATOWICE. 2. kwietnia. (Pat.) Na kopalni „Franciszek“ 22- letni górnik Józef Lasończyk, cierpiący na rozstrój nerwowy, po skończonej dniówce pozbawił się życia, wskakując do szybu kopalni głębokości 150 m. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Ponura zbrodnia w Pietryczach.

Wczoraj jako w dalszym ciągu procesu o zabójstwo na osobie ś. p. Rylskiej przemawiał prokurator.

Przemówienie prokuratora nie zawiera argumentów druzgocących oskarżonego, operuje on jedynie poszlakami, które takiemi tylko pozostaną.

W wywodach swych zmierza p. prokurator do wykazania, że małżeństwo Rylskiego wynikło, z chęci zysku i że tenże nie kochał wcale zmarłej; następnie, że tragicznie zmarła wykazywała do ostatka największą radość i ochotę do życia, o czem świadczyłyby jej zamierzenia na przyszłość, jak to przyjazd do Lwowa, wyznaczony na dzień po jej śmierci, jakoteż pertraktacje z firmą Chorzów, w sprawie dzierżawy majątku Pietrycze.

Mowy swej p. prokurator jeszcze nie skończył i dziś trwać będzie dalszy jej ciąg. Po prokuratorze zabierze głos obrońca dr. Landau.

Życzenia z okazji jubileuszu

tow. pos. Diamanda.

Z wdzięcznością wspominają dzisiaj Wasi przyjaciele wszystkich krajów pięćdziesięcioletnią Waszą ofiarną i niezmordowaną pracę, życzą Wam i P. P. S. powodzenia w ciężkich walkach które doprowadzą klasę robotniczą Polski do zupełnego zwycięstwa.

Sekretarjat Socjal.
Międzynarodówki.

———

Węgierska Socjalna Demokracja przesyła braterskie pozdrowienia i najlepsze życzenia.

Życzenia nadesłały: Międzynarodówka Sportu Robotniczego; Związek centralny rusko - słowackich organizacji zawodowych; Zarząd niemieckiej socjalnej-demokracji Niemiec; Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w Czechosłowacji; Centralna komisja związków zawodowych; Niemiecka socjalistyczna partja pracy Górnego Śląska, Klub parlamentarny „Wyzwolenia; Komitet centralny organizacji młodzieży T. U. R-a; Redakcja tyg. „Pobudki“; marsz. Senatu Szymański; gen. Minkiewicz; Prezes Zw. Zakł. Ubezp. prac. umysł. Gustaw Simon; Jan Woźnicki, poseł; Gertruda i Artur Kronig, poseł; Zw. zaw. Maszysnistów; Ludwik Krzywicki; Mastek, poseł; Józef Machaj, poseł; Zyg. Zaremba, poseł; Z. Z. K. Chodorów; Z. Z. K. Brody; Konferencja kolejarzy Pomorza obradująca w Bydgoszczy; Zw. Zaw. Tramwajarzy, Kraków; Komitet P. P. S. Kośniewice; Zgierska młodzierzy TUR-a; Konferencja przedwyborcza Śląska Cieszyńskiego, obradująca w Skoczowie; Adolfowie Grossowie z Krakowa; Dynowski z Miechowa; Org. PPS. i „Siła“ w Ustroniu; Konferencja Związków Zawodowych obradująca w Krakowie; Starzy Towarzysze Żydowscy w Kołomyji; Rozumek poseł; wiceprz. miasta Łodzi Rapalski; TUR. w Lublinie;; O. K. R. Biała Podlaska, OKR. PPS. Bydgoszcz; red. „Łodzianina“ tow. Delecki; Z. Z. K. Łazy; Dr. Herman Lieberman, poseł; Luksemburg i Sławiński Warszawa; Sosnowiec, dzielnica PPS. „Pogoń“, Karpiński, poseł; Gallas St. i Palfester, Łódź; Rada Związków Zawodowych, Kraków; Redakcja „Naprzodu“ Kraków; Konf. powiatowa obradująca w Łańcucie; OKR. PPS., Wydział Kobiecy i Związki Zawodowe Płock; OKR. Grudziądz; Związek prac. Kasy chorych w Stanisławowie; Rada główna Związku małorolnych i bezrolnych; O. K. R. Nieszawa; Organizacja młodz. TUR-a, Poznań; Org. młodz. Łódź; Tow. górale Wisła; OKR. Łomża; Kochański, Stanisławów; Personal poczty sejmowej; Savary, gen. konsul angielski; Irzykowski i Gross Warszawa; Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Warszawa; Mianowski, poseł; Rosmarin H., poseł; Baranowski, poseł; OKR. Białystok; Fryd. Adler, Zurych; Suesserowie Kraków; Chiper Jakób, mistrz lakierniczy, Lwów; Schanzerowie Tarnów, Schmerzler, Stanisławów; Węgiowski, Kraków; Szczepański, poseł; Szwabel, Kraków; Rejzesowie, Tomaszów; Ringelheim, Kraków; Fel. Statter, Kraków. Friedowie, Przemyśl; Adam Bober, Lwów; Konarski Tomasz, Lwów; Horszowscy, Warszawa; adw. Berenson, Warszawa; Toeplitz, Warszawa; Jadwiga Czajkowska, Zakopane; Grosfeld, Przemyśl; Landauowie, Lwów; Ignacy Jaeger, Lwów; OKR. PPS. Złoczów; Lewartowski, Lwów; Rada Zw. Zaw. w Częstochowie; Zarz. Gł. Zw. Zaw. Rob. Roln.; Centr. Zw. Górn. w Polsce; OKR. PPS. w Częstochowie; TUR. w Bydgoszczy; P. Blaustein, Kraków; OKR. Inowrocław; Zw. Rob. Przem. Spożywcz.; OKR. Czarna Wieś; Stow. Druk. „Ognisko“ Stanisławów; Robotnicy i robotnice Tarnowa; Zw. Zaw. Prac. Fr. Lwów; Zw. Zaw. „Siejba“; Zw. Rob. Przem. Drzewn. w Polsce; OKR. i RZZ. Suwałki; Tadeusz Kolkiewicz, Kraków.

—o—

Przywrócić taryfę maksymalną!

Ku wielkiej radości piekarzy i rzeźników szastający się na ratuszu lwowskim obóz majowy z kom. Nadolskim na czele zniósł taryfę maksymalną na chleb, mąkę, mięso, wędliny i tłuszcze. Panowie z tzw. klubu gospodarczego, gdy sprawa ta znalazła się na porządku obrad Rady przybocznej, zapewniali, że przez zniesienie taryfy nastąpi nadzwyczajne potanienie chleba, a zwłaszcza mięsa, gdyż hurtownicy niekrępowani taryfą, nie będą już omijali Lwowa jak dotychczas. Byli i tacy, co taryfę maksymalną traktowali jakby jaką kulę u nogi handlu i przemysłu, gdyż, ich zdaniem, tylko wolny handel i zdrowa konkurencja mogą mieć wpływ na potanienie artykułów pierwszej potrzeby.

I oto już w kilka tygodni po zniesieniu taryfy piekarze i rzeźnicy lwowscy czynem udowadniają, jakie to dobrodziejstwo uczynione zostało mieszkańcom Lwowa. W ostatnich tygodniach podrożał chleb o kilka groszy na kilogramie, a mięso i wędliny podrożało wprost horendalnie. Jeżeli n. p. za szynkę przed zniesieniem taryfy płaciło się za 1 kg. po 6 zł., a obecnie 7 zł. 10 gr., to jest to podwyżka bardzo znaczna, a tembardziej nieuzasadniona, że ani cena żywej trzody ani cena mięsa w handlu hurtownym nie podrożała zupełnie. Ale rzeźnicy samowolnie podwyższyli ceny szynki i wędlin, licząc na to, że w okresie przedświątecznym i tak będzie na te specjały większy popyt, więc cóż to szkodzi korzystać z nadarzającej się dobrej konjunktury?

Spółki rzeźników i piekarzy, to jest cechy tych szanownych mistrzów teraz w zastępstwie władz same ustalają ceny chleba, wędlin, mięsa i tłuszczów. Z jakiego tytułu? Z czyjego upoważnienia?

Na ratuszu była mowa o wolnym handlu i zdrowej konkurencji, a tymczasem cechy mistrzów działają solidarnie, ustalając ceny, do których publiczność musi się stosować.

Na ten dziwoląg zwracamy uwagę władz nadzorczych, gminy lwowskiej, która za obecną podwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby wyłącznie na siebie musi wziąć odpowiedzialność. Trzeba przywrócić taryfę maksymalną, aby mieszkańcy miasta nie byli narażeni na wyzysk ze strony zsolidaryzowanych kołtunów.

Pochód Ghandiego ku morzu.



Przewódca hinduskiego ruchu nacjonalistycznego Mahatma Gandhi (w środku), w swym demonstracyjnym pochodzie ku morzu, który miał być protestem przeciw pogwałcaniu samodzielności Indji przez Anglję.

Nowy kanclerz niemiecki,



dr. Brüning (w środku) opuszczający gabinet dotychczasowego kanclerza Müllera.

Rząd węgierski uwikłany w skandaliczną aferę.

Posady i posadki, opłacane z pieniędzy ubezpieczonych.

BUDAPESZT. Sensacją dnia jest obecnie na Węgrzech afera centralnego towarzystwa ubezpieczeń socjalnych. Instytucja ta założona została w swoim czasie przez socjalistów, przed czterema jednak laty objął ją rząd, powołując się na to, że socjaliści robią z niej narzędzie dla swych celów politycznych. I co nastąpiło? Podczas gdy dawniej Centralne towarzystwo ubezpieczeń socjalnych

prosperowało znakomicie,

po objęciu go przez rząd zaczęły się coraz częściej z rozmaitych stron odzywać głosy protestu przeciwko nieudolnej gospodarce tej instytucji. — W szczególności zaś wskazywano na to, że działalność Centralnego towarzystwa ubezpieczeń socjalnych nie odpowiada bajecko ciężarom, jakie nałożono na podatników z tytułu ubezpieczenia społecznego. Instytucja ta ściągała mianowicie od pracodawców 6—10 proc. pensji, wypłacanych pracownikom, co rocznie wynosiło około 60.000.000 pengö.

Tymczasem po upływie ostatnich czterech lat

niedobór Centralnego towarzystwa ubezpieczeń socjalnych wynosi 30 miljonów pengö,

na których pokrycie zarząd instytucji postanowił podwyższyć stawkę ubezpieczeniową o 1 proc. Przeciwko temu w ostry sposób zaprotestowali przedewszystkiem pracodawcy węgierscy, którzy oświadczyli, że na wypadek wykonania tego zamiaru byliby zmuszeni wymówić posady wszystkim swym pracownikom i zamknąć przedsiębiorstwa. W niektórych sferach w związku z całą aferą forsowane jest nawet żądanie, aby rząd natychmiast ustąpił, gdyż jest on przedewszystkiem za skandaliczną gospodarkę Centralnego towarzystwa ubezpieczeń odpowiedzialny. Na działalność Towarzystwa jaskrawe światło rzuca fakt, iż dawniej na czele tej instytucji stał jeden dyrektor i jeden wicedyrektor, którzy funkcje swe pełnili honorowo, a obecnie Towarzystwo ma jednego prezydenta z pensją ministerską, czterech wiceprezydentów z pensjami podsekretarzy stanu, sześciu dyrektorów, 34 wicedyrek. i 2.773 urzędników. Przytem dzisiaj ma Towarzystwo zaledwie 22 filje, podczas gdy dawniej miało 93 filji, zatrudniających ogółem tylko 600 płaconych urzędników. Instytucja stała się właściwie

Towarzystwem ubezpieczeń eksponentów rządowych,

emerytowanych wysokich urzędników

Kłopoty opiekuna społecznego.

Jeden z moich znajomych robociarzy został przez Radę przyboczną komisarza miasta zamianowany opiekunem społecznym.

Gdy tylko o mianowaniu tem doniosły dzienniki, radość w domu mojego znajomego powstała wielka.

Gdy nadszedł dzień złożenia przyrzeczenia, podjęcia dekretu nominacyjnego i oznaki — robociarz ów ogolił się, przebrał w odświętne ubranie i pospieszył do sali Rady miejskiej, by spełnić swój obowiązek obywatelski.

Popołudniu z radości wielkiej nie stanął do pracy, lecz w gronie rodziny cieszył się z mianowania.

Rozczytując się w otrzymanej „Instrukcji“, natrafił na paragraf 18., w którym powiedziano, iż opiekun ma przyjmować interesantów w domu.

Ten właśnie paragraf nastręczył mu wiele kłopotów, ponieważ mieszkał on w jednej izbie z całą rodziną, a w dodatku w suterenach.

Jak tu w takich warunkach przyjmować interesantów, mieszkających lepiej od niego. Czy godność jego, jako opiekuna społecznego nie ucierpiałaby na tem?

Przemyśliwał już nad złożeniem tak zaszczytnego stanowiska w społeczeństwie, mając zamiar donieść o swojej nędzy mieszkaniowej do Magistratu.

Ale w kłopotach tych spotkał się z radą rozsądnej swojej połowicy, która natrafiła na dalszy paragraf 19, mówiący, iż jeżeli opiekun społeczny nie posiada odpowiedniego pomieszczenia, Magistrat na jego żądanie winien mu dostarczyć lokalu dla wykonywania jego czynności urzędowych.

Wnet więc nastąpił zwrot w jego pierwotnym zamiarze złożenia godności opiekuna społecznego.

Zażąda od Magistratu lokalu, — względnie mieszkania obszerniejszego dla swojej rodziny, w którem by mógł mieszkać wygodnie i przyjmować interesantów.

Wspólnemi siłami wystylizowano w domu pismo do Magistratu z żądaniem odpowiedniego pomieszczenia opiekuna społecznego.

Poczęto rozpływać się na samą myśl, iż wreszcie będą mieszkali w dwu pokojach, z łazienką, elektry-

protegowanych dzieci rozmaitych wysoko postawionych osób, fałszerzy franków i t. d. Za wszystko to odpowiedzialny jest w pierwszym rzędzie minister opieki społecznej Vass, należący do najbliższych współpracowników szefa rządu.

Wiadomości ciekawe.

Czy kwiaty są przedmiotem zbytku?

PRAGA. W Czechosłowacji właściciele kwieciarń opłacać muszą od sprzedawanych kwiatów specjalny podatek luksusowy, co oczywiście powoduje dość znaczne podrożenie kwiatów. W tych dniach deputacja właścicieli kwieciarń zwróciła się do ministra handlu Matoszka z prośbą o poparcie ich podania, domagającego się skasowania podatku luksusowego od kwiatów. Minister przyrzekł uwzględnić podanie kwiaciarzy z tem zastrzeżeniem, że od podatku luksusowego będą zwolnione tylko kwiaty tańsze, które istotnie za przedmiot zbytku uważane być nie mogą, gdyż służą jaknajszerszym warstwom ludności do przyozdabiania mieszkań.

Elektryka przyśpiesza kiełkowanie roślin.

MOSKWA. Prasa sowiecka donosi, że leningradzkiemu profesorowi Maksymowi udało się odkryć specjalną metodę przyśpieszania kiełkowania u rozmaitych roślin przy pomocy światła elektrycznego. Profesor Maksymow odnośnemi doświadczeniami zajmował się już od dłuższego czasu, a w roku 1925 osiągnął pierwszy poważniejszy sukces, który polegał na skróceniu czasu kiełkowania pszenicy do półtora miesiąca. Obecnie — jak podają pisma leningradzkie — udało się profesorowi Maksymowi doprowadzić już swą metodę do takiego udoskonalenia, że niektóre rośliny pod działaniem światła elektrycznego kiełkują już po dziesięciu dniach.

Przyjęcie u króla angielsk. Jerzego V,



który po raz pierwszy od przyjścia do zdrowia udzielał audjencji. W przyjęciu tem wzięli udział francuski minister spraw zagr. Briand (drugi od strony lewej i francuski ambasador w Londynie de Fleurian (na lewo obok niego), w mundurze dyplomatycznym. Na prawo (ostatni) premjer angielski Macdonald, którego — jak widać — uciska kołnierz stroju galowego.

Zwyrodniały ojciec, okaleczony przez córkę.

Łódzki „Głos Poranny“ donosi:

Onegdaj późnym wieczorem przeraźliwy krzyk obudził mieszkańców domu przy ul. Inżynierskiej nr. 1.

Wołanie to pochodziło z jednoizbowego mieszkania Szewczyków.

Lokatorzy wybili drzwi i wpadli do pokoju. Tu oczom ich przedstawił się rzeczywiście straszny widok.

Na łóżku leżała młoda dziewczyna, w nogach zaś jej osobnik w średnim wieku, wydający przeraźliwe jęki. — Objema rękoma trzymał się on za podbrzusze skąd lał się strumień krwi. Dziewczyna szeptała tylko: „Ratujcie ojca“.

Okazuje się, iż 38-letni Bolesław Szewczyk, ojciec 15-letniej Marjanny od dwóch lat pałał grzeszną namiętnością do córki. Przychodził do domu często pijany i groził, że musi ją posiąść. Nieszczęśliwa dziewczyn-

---

cznem oświetleniem i t. d.

Pełna przeróżnych kombinacyj na temat nowego pomieszczenia ułożyła się rodzina na spoczynek.

*

Jako pierwsza interesantka zgłosiła się „uboga“ staruszka, prosząc, by opiekun społeczny polecił jej kilkunastu panów solidnych na mieszkanie z wiktem po skromnej kwocie tygodniowej 80 zł. Ma jeszcze trzy pokoje wolne i dlatego udała się do opiekuna o pomoc. Nie wątpi, iż ma prawo do opieki społecznej, tembardziej, iż w tych czasach kryzysu mieszkaniowego chętnie ustępuje swoje własne mieszkanie...

Opiekun społeczny poskrobał się po łysinie, lecz przyrzekł zająć się losem biednej staruszki.

Drugą była młoda dziewczyna, uwiedziona przez pewnego urzędnika, objecującego się z nią ożenić, a obecnie starającego się o przeniesienie...

Tej również przyrzekł pomoc.

Trzecim interesantem był sam pan komisarz miasta, p. o. prezydenta...

Przyszedł on na skutek wniesionego pisma, żądającego stosownego pomieszczenia.

Wieść o przybyciu dostojnego komisarza rozeszła się lotem dymu po całej kamienicy.

Podziwiano dobroć pana komisarza p. o. prezydenta miasta, który przyrzekł natychmiast zająć się losem opiekuna społecznego.

Natychmiast po wyjściu pana komisarza, zajechało auto magistrackie, zabierając graty naszego robociarza, by je ulokować w jednej z miejskich realności w najbliższej okolicy.

Radość powstała w całej rodzinie. Przewieziono autem cały majątek do nowego mieszkania, składającego się z trzech pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki i klozetu. Porozmieszczano meble, a jeden pokój przeznaczono wyłącznie do użytku opiekuna społecznego, który z wielkiem namaszczeniem zasiadł za stołem, oczekując na interesantów.

Coś go jednak ukąsiło za uchem. Drgnął cały. — Ponieważ było już ciemno, sięgnął z przyzwyczajenia po zapałki. Zaświecił i ku swojemu przerażeniu spostrzegł się u siebie w dawnem mieszkaniu w łóżku, cały pokąsany przez pluskwy...

Sen miły znikł jak kamfora, a pozostała smutna rzeczywistość i świeży honor, jaki spłynął na niego i jego rodzinę z mianowania go opiekunem społecznym...

Br.

ka żyła ciągle w strachu. Wczoraj leżąc w łóżku, usłyszała kroki ojca na schodach. Po chwiejnym chodzie poznała, że ojciec jest pijany. Czemprędzej wybiegła z łóżka i wyjęła z szuflady ojcowską brzytwę, którą ukryła pod poduszką.

Po chwili wszedł do pokoju ojciec i z miejsca skierował się w stronę łóżka córki i usiłował ją zniewolić.

Przerażona dziewczynka długo się broniła, lecz widząc w końcu, iż ulega przeważającej sile, wydobyła z pod poduszki brzytwę i jednem cięciem pozbawiła ojca cech męskości.

Gmina Sokal u progu bankructwa.

Z samorządów miejskich Małopolski wschodniej gmina miasta Sokala przedstawia pod każdym względem obraz fatalny.

Jeszcze nie przebrzmiały echa gospodarki z czasów komisarza rządowego, zakończone śledztwem sądowem i wyeliminowaniem niektórych urzędników gminnych, gdy już znów zaczynają się okazywać skutki złej gospodarki tutejszego magistratu.

Przyczyną tego stanu jest zupełna indolencja osób, stojących na czele władzy samorządowej oraz brak dostatecznej kontroli ze strony władz nadzorczych.

To, co od chwili objęcia urzędowania przez nowoobrany magistrat dobrego zrobiono — to elektryfikacja miasta.

Ale sposób jej przeprowadzenia okazał się fatalny. Zamiast urządzić własną elektrownię, wydzierżawiono maszynę u prywatnego przedsiębiorcy, który stara się z interesu tego ciągnąć jak największe korzyści ze szkodą dla gminy.

Mimo, że elektryczność jest w Sokalu luksusem nie dla każdego dostępnym (1 kilowat kosztuje 1 zł.) mimo, że ulice miasta oświetla się tylko podczas bezksiężycowych nocy, w rezultacie dzięki gospodarce magistratu budżet elektryczny jest deficytowy, a firma Siemens licytuje jedną z najładniejszych parcel budowlanych miasta, celem zaspokojenia swej pretensji dochodzącej do kwoty 20.000 zł.

Wogóle niegospodarność magistratu i wprost trwonienie majątku gminnego powoduje bankructwo gminy.

Drobny przykład.

Co tygodnia odbywają się w Sokalu targi. Jednym z głównych przedmiotów obrotu na tych targach jest handel końmi. Magistrat sokalski uchwalił sprzedać istniejące 2 pary koni miejskich i zakupić nową jedną parę. W tym celu wyjechano do Lublina, (!) gdzie zakupiono parę koni za kwotę 2.400 zł.

Po zrobieniu tego „wspaniałego" interesu okazało się, że konie te nie nadają się wprost do użytku.

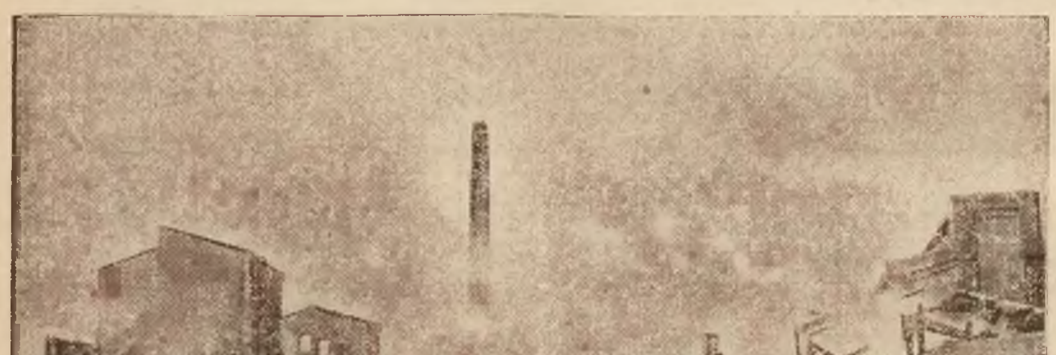
Obrazek ten wymaga jeszcze uzupełnienia o tyle, że u jednego z majstrów zamówiono parę chomąt dla tej pary „lubelskich arabów", za które przedstawiono rachunek na 700 zł.

Oto jeden z przykładów gospodarki miejskiej i zarazem wyjaśnienie, dlaczego długi gminy dochodzą kwoty około 100.000 złotych.

Administracja wewnętrzna magistratu pozostawia też dużo do życzenia. Zatrudnieni są tu przeważnie pracownicy nie posiadający potrzebnych kwalifikacji. Również p. burmistrz i jego zastępca słabo orjentują się w gospodarce miejskiej.

Jeżeli władze nadzorcze za późno się oglądną, będziemy mieli w Sokalu identyczny wypadek, jaki się zdarzył gdzieś w miasteczku niemieckiem, że magistrat „zbankrutował".

Pożar, który pochłonął wielkie zapasy zboża.



Wielki młyn w Finowfurt koło Eberswalde, który dziennie mieli sto tonn zboża, spłonął doszczętnie jednej z ostatnich nocy. Oprócz czteropiętrowego budynku głównego pastwą ognia padły zabudowania mieszkalne i magazyn, napełniony zapasami zboża. Szkody obliczają na wiele miljonów marek.

Odczyty z inicjatywy Sekcji Kobiet P. P. S.

Sekcja Kobiet P. PP. S. wykazuje w ostatnich czasach wielką ruchliwość. Sytuacja gospodarcza i polityczna, wyzyskanie lokalu, którego brak częstokroć paraliżował wszelką możliwość zgromadzeń i imprez, pojawienie się na gruncie lwowskim tow. Markowskiej, doświadczonej i pełnej zapału działaczki, wszystkie te czynniki sprawiają, że ruch towarzyszek naszych wzmaga się z dnia na dzień.

W ostatnich tygodniach Sekcja Kobiet P. P. S. urządziła kilka udanych odczytów przy bardzo licznym udziale towarzyszek.

Odczyt tow. **Lili Mokłowskiej - Hellerowej** na temat § 140 i 141 kodeksu karnego (przewidujące kary za przerywanie ciąży) wywołał żywą dyskusję wśród licznie zgromadzonych słuchaczek. Kwestja ta jest na czasie nietylko dla swej olbrzymiej doniosłości, ale ze względu na to, że teraz nad tą sprawą obraduje Komisja kodyfikacyjna.

Drugi odczyt z inicjatywy Sekcji Kobiet P. P. S. wygłosił tow. pos. dr. **Próchnik**. Liczne zgromadzeni towarzysze i towarzyszki mieli sposobność poznać stan szkolnictwa i oświaty w Polsce pod rządami sławetnej sanacji, przyczem prelegent przedstawił żądanie socjalistów w sprawie rozbudowy szkół wszelkiego typu i rozpowszechnienie oświaty.

Zebranie organizacyjne z referatem tow. **Markowskiej** wykazało, że i młodsze towarzyszki pragną brać udział w naszym ruchu.

Ostatnio Sekcja Kobiet zorganizowała **kurs referentek**, na którym będą wykładali tow.: Markowska, Trawiecka, Hankiewicz i inni.

W przygotowaniu uroczystości jubileuszowych dla uczczenia tow. dr. Diamanda Sekcja Kobiet również brała udział. Przewodnicząca tow. Drobutowa złożyła mu hołd w krótkich a serdecznych słowach na bankiecie i wręczyła wiązankę czerwonych gwoździków i tulipanów.

W ub. poniedziałek 31. marca odbył się staraniem Sekcji Kobiet odczyt pt. **Wojna i pokój** tow. **Hankiewicza**, po którym tow. sen. **Kłuszyńska** w bardzo pięknych słowach skreśliła obowiązki kobiety - socjalistki, która propagować powinna pokój i przeciwstawić się wojnie. Jej nastawienie psychiczne powinno być pokojowe, bo czyż nie jest to straszne, nienaturalne, jeśli kobieta, która w bólu i męce wydała na świat syna, potem posyła go na rzeź dla apetytów kapitalistycznych.

W najbliższy poniedziałek 7. bm. Sekcja Kobiet P. P. S. urządza odczyt na temat: „**Jakie chcemy mieć dzieci**". Odczyt wygłosi tow. **Lazarusówna**.

Sowieckie fakultety robotnicze.

MOSKWA. Jak wiadomo, w Rosji sowieckiej istnieją specjalne fakultety robotnicze, na których osoby, które nie ukończyły szkoły średniej, otrzymują przygotowanie do studjów uniwersyteckich. W roku obecnym na 117 takich fakultetach pobiera naukę ogółem 46.000 osób. Rocznie absolwuje fakultety robotnicze przeciętnie 8.000 osób. Według planu komisarjatu oświaty frekwencja na fakultetach robotniczych w najbliższym czasie dojść ma do 120.000 osób.

—o—

Po krwawych zajściach w Kaczanówce.

P. A. T. dzisiejszy podaje komunikat lwowskiej kurji metropolitalnej w sprawie wczorajszych, krwawych zajść w Kaczanówce. W komunikacje tym kurja wskazuje na chorobliwy stan psychiczny ks. Wróbla, czemu też przypisuje przyczynę tych zajść. Następnie kurja donosi o interdykcie rzuconym na parafję w Kaczanówce, który w skutkach swoich pociąga wstrzymanie wszelkich nabożeństw i posług duchownych w parafji, wyłączając nagłe wypadki.

Zasuspendowany ks. Wróbel pozostaje w więzieniu w Tarnopolu.

—o—

5 lat więzienia za zabójstwo szwagra.

W dalszym ciągu rozprawy przeciw małżonkom Janowi i Katarzynie Hullom oskarżonym o skrytobójcze morderstwo swego szwagra Bojki, o czem szczegółowo donosiliśmy wczoraj. Trybunał przysięgłych 10 głosami przeciw 2 uznał Hulla Jana winnym zabójstwa swego szwagra, za co skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia, a żonę jego Katarzynę wobec braku dowodu winy uniewinnił. — Rozprawie przewodniczył r. Zgórski, oskarżał prok. Ogonowski, bronili adwokaci dr. Gelehrter i dr. Kahane.

—o—

Ile zarabiają kobiety.

Komisja pracy przy Międzynarodowej Radzie Kobiet przeprowadziła ostatnio nie zwykle interesującą ankietę na temat płac kobiet, pracujących w rzemiośle i przemyśle w porównaniu z zarobkami mężczyzn, wykonywujących takie same prace. Sprawozdanie z tej ankiety obejmuje dane z szesnastu państw i wykazuje, że rozpiętość pomiędzy zarobkami mężczyzn i kobiet jest bardzo znaczna i często kobiety mimo, że wykonywują jednakowo z mężczyznami pracę

otrzymują o jedną trzecią a nawet o połowę mniejszą płacę.

W Niemczech w przemyśle chemicznym, papierniczym i meblarskim płace robotnic wynoszą 62—70 proc. płac mężczyzn, wykonywujących identyczną pracę.

W Austrji robotnik wykwalifikowany zarabia przeciętnie tygodnjowo 55 szylingów, zaś robotnica wykwalifikowana tylko 30 szylingów, przyczem istnieje tendencja odsunięcia kobiet od przeszkolenia zawodowego wobec istniejącego nadmiaru wykwalifikowanych sił męskich.

W Anglii, gdzie minimalne stawki płac ustalone są w szeregu zawodów drogą umów zbiorowych między pracodawcami i związkami zawodowemi — różnice są stosunkowo niewielkie, zaś w przemyśle włókienniczym niema wogóle różnicy płac mężczyzn i kobiet.

W Norwegji płace kobiet, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, są o 15 proc. niższe od płac mężczyzn.

W Szwajcarji niemal we wszystkich kantonach przestrzegana jest zasada równej płacy dla kobiet, pracujących w zawodach, wymagających specjalizacji, a więc w zegarmistrzostwie lub przemyśle włókienniczym, natomiast w przemyśle spożywczym i kuśnierstwie, gdzie kobiety wykonywują lżejszą pracę, zarobki ich są 22 do 35 proc. niższe.

W Czechosłowacji nawet przy umowach zbiorowych płace kobiet są od 8 do 12 proc. niższe od płac mężczyzn a w wielu wypadkach dodatki drożyźniane są dla kobiet o połowę mniejsze niż dla mężczyzn.

W Holandji płace kobiet są stosunkowo niewiele niższe od płac mężczyzn, wykonywujących identyczną pracę.

W Polsce różnice płac wynoszą od 30 do 50 proc.

W Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych różnice wahają się w ramach 30—50 proc. przyczem większe są przy umowach indywidualnych, a mniejsze przy umowach zbiorowych.

Ze sportu.

DYSKWALIFIKACJA PETKIEWICZA.

WARSZAWA. 2. kwietnia. (Pat.) Zarz. Polsk. Związku Lekkoatletycznego, po zapoznaniu się z motywami dyskwalifikacji Petkiewicza przez Związek Łotewski, uznał za konieczne zawiesić tego zawodnika do czasu zupełnego wyjaśnienia sprawy. Jednocześnie P. Z. L. O. zwrócił się do Związku Łotewskiego z prośbą o udzielenie szeregu informacyj dotyczących okoliczności dyskwalifikacji.

Sprawy partyjne.

SEKCJA KOBIET PPS. W czwartek, 3. b. m. o godzinie 7. wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. II. p. zebranie Koła referentek z referatem tow. Hankiewicza.

———

POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się w piątek 4. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. II. p. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

———

ZGROMADZENIE W LEWANDOWCE. Dnia 6. kwietnia, w niedzielę w lokalu Straży pożarnej w Lewandówce o godz. 11.30 przedpołudniem, odbędzie się zgromadzenie, na którem wygłoszą tow. dr. Stanisław Dręgiewicz i tow. Michalina Borzęcka referaty na temat sytuacja polityczna i gospodarcza i 2) rola kobiety w życiu społecznem.

B. POS. TUKA PRZED SĄDEM APELACYJNYM.

PRAGA. 2. kwietnia. (Pat.) Toczący się od kilku dni przed bratysławskim sądem w drugiej instancji proces b. posła Tuki, nie przyniósł dotychczas żadnego nowego momentu. W czasie wczorajszej rozprawy skonstatowano przy czytaniu aktów dotyczących niejakiego Stogera, oskarżonego w związku z aferą Tuki, że część aktów sądowych zginęła w bratysławskim sądzie okręgowym i nie została dotychczas odnaleziona.

Rady praktyczne.

Kupując słoninę, należy uważać, aby była gruba i biała, gdyż cienka słonina jest mniej wydatną.

———

Wąską szyjkę czajnika od herbaty lub imbryka na kawę, czyści się najłatwiej piórkiem ze skrzydła gęsiego, które namoczone w mydlanej wodzie, lekko przechodzi przez szyjkę, usuwając nagromadzony tam brud.

———

Noże tępieją, gdy je myjemy w gorącej wodzie. Po użyciu noży, należy je natychmiast wytrzeć papierem gazetowym a potem wystarczy je umyć w letniej wodzie. Od czasu do czasu należy je czyścić proszkiem „Sirax“ (najlepiej korkiem umaczanym w tym proszku nigdy nie używać t. zw. „glaspapieru“, który ściera stal.

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Echa napadu na ul. Gródeckiej.

Nożem w bok ugodził goniącego poszkodowanego.

Przed tutejszym sądem karnym toczyła się rozprawa przeciwko Dutkiewiczowi Franciszkowi i Skubakowi Włodzimierzowi, którzy w dniu 23. I. dokonali kradzieży pieniędzy w sklepie p. Borkowskiej (Gródecka 73).

Oskarżeni, wyżej wspomnianego dnia upilnowawszy, że syn Borkowskiej Tadeusz, na chwilę opuścił sklep, wpadli tam i zabrali z szuflady znajdującą się gotówkę.

Uciekających zobaczył wracający Tadeusz B., i za jednym z nich rozpoczął pościg. Złodziej ten jak okazało się potem Dutkiewicz, widząc, że jest ścigany, dobył noża i pchnął nim goniącego Tadeusza B. Znajdujący się na ulicy przechodnie schwytali Dutkiewicza, który w śledztwie wskazał Skubaka jako wspólnika.

Oskarżonym mimo wypierania się kradzież została dowiedziona, za co skazanym został Dutkiewicz na 1 i pół roku, a Skubak na 6 mies. c. w.

Rozprawie przewodniczył dr. Łyczkowski.

ŻYCIE PODKARPACIA.

Głową o mur.

Borysław, w kwietniu.

Wysiłkiem długoletnich walk, zdobyli robotnicy naftowi podstawę do budowy domów robotniczych w ośrodkach naftowych, z funduszów, płynących z 1 proc. od płac robotniczych, odprowadzanych przez firmy. Pośpiech, z jakim przystąpiono do kupna, czy budowania domów w Drohobyczu, Borysławiu i innych ośrodkach robotniczych, świadczy o palącej konieczności stworzenia klasie robotniczej wspólnych ognisk.

W międzyczasie powołały czynniki rządowe do życia tzw. BBS, celem rozbijania jedności klasy robotniczej i torowania drogi do otwartej dyktatury. Nie zapomniano o Borysławiu, o przemyśle naftowym, w którym od dziesiątek lat istnieje silna organizacja klasowa, promieniująca na całą Polskę. Za wszelką cenę postanowił Moraczewski zrobić w tej organizacji wyłom. Kupiono szyld i trochę ludzi i jest kramik BBS. — Odrazu uczepiono się 1 proc. Bo cóż im pozostało innego? Rozbijać organizacje robotnicze, to znaczy rozbijać głową mur. A przecież trzeba było pokazać w czemś istnienie, działalność, skwitować otrzymywane subwencje. Powiedzieli sobie frakowcy: Jeśli nie można rozbić organizacji, to przeszkodzimy jej w ugruntowywaniu sił i wpływów we własnych domach robotniczych. Zatem hurra na nie!

Rychło przekonali się, że szczekają na księżyc, że wielkiemu i pożytecznemu dziełu budowy przeciwstawić się nie mogą. A zresztą powołane do żłobu jednostki tak się rozżarły, że w końcu już subwencje, uzyskiwane ze wszystkich stron nie wystarczały. Borysław dla BBS stał się przysłowiową pustą beczką, dla wypełnienia której szukano źródeł. Powstała wtedy myśl przyczepienia się do 1 proc. Jeśli się „zrobi oko“ do pracodawców, a z drugiej strony, przyciśnie miarodajne czynniki, to kto wie, czy z 1 proc. nieda się coś skorzystać. Aby zamydlić naiwnym oczy i upozorować jakoś cel, na który rzekomo miałyby iść pieniądze z 1 proc., chwyciła się BBS szwindlu. Powiadają, że chcą budować domy mieszkalne na udziałach. Nie mogą przecież otwarcie powiedzieć, że potrzebne im są pieniądze na agitację, aby w ten sposób przedłużyć jeszcze swój suchotniczy żywot. — Pragną wprowadzić robotników w błąd, wyłudzić pieniądze. Obiecują papierowe udziały na domy stawiane wszędzie na lodzie i księżycu, tylko nie w przemyśle naftowym. — W swem ogłupieniu, chytrości i rozpaczliwych wysiłkach o pieniądze, idzie BBS dobrowolnie na rzeź, która nastąpi w maju, przy głosowaniu. Bo przecież nie można sobie wyobrazić, aby robotnicy szli głosować za podporą rządów sanacji, za prowokatorem i narzędziem dyktatury, aby dawali pieniądze tym, którzy chcą ludowi zgotować ostateczną nędzę.

St. Bocian.

Kronika Borysławska

BIEDNA STEFCIA... W dniu 1. kwietnia r. b. przodownik Czernik znalazł dziecko płci żeńskiej, liczące około 5 lat, leżące na ulicy pod murem. Dziecko to, było już prawie zamarznięte. Po obudzeniu i ocuceniu stwierdzono, że nazywa się ono Stefanja Guterówna.

Mała Stefcia, wysyłana jest każdego dnia bez opieki do ochronki, która oddalona jest od domu o 4 klm. Biedne dziecko..

W NOCY z 30 na 31. ub. m. przytrzymano 2 osobników ze Lwowa, a to Moskowityna Władysława i Boreckiego Stanisława, którzy włóczyli się po Wolance i usiłowali włamać się do trafiki Niemca i Heleny Pękałowskiej. Przy przytrzymanych znaleziono dłuto, obcążki i latarkę elektryczną.

Po akcji podwyżkowej w Borysławiu.

W niedzielę, dnia 30. marca, odbyło się w Domu Robotniczym sprawozdawcze zgromadzenie z akcji podwyżkowej przy udziale około 1500 robotników. Sprawozdanie składał tow. Haluch i delegaci robotników. Zgromadzenie było wyrazem potępienia BBS.

W jednogłośnie uchwalonej rezolucji przyjęto sprawozdanie do wiadomości i wyrażono pełne zaufanie i uznanie przedstawicielom Zw. Zaw. i delegatom za przeprowadzenie zwycięskiej akcji podwyżkowej.

Na zgromadzeniu postanowiono dołożyć wszelkich starań, aby w głosowaniu w maju, wykazać, że w przemyśle naftowym BBS niema nic do szukania, ani do gadania. Robotnicy nie dadzą głosu ani pieniędzy na szwindel z budową domów im. Moraczewskiego.

Kłamstwa „Przedświtu“.

„Przedświt“ organ B. B. S., z dnia 15. marca 1930 r. zamieścił notatkę „Bolechów na Podkarpaciu“ — podając, że 12. stycznia odbyło się wielkie zgromadzenie w Bolechowie w sali Sokoła, na które przybyło ponad 500 ludzi oraz, że po tem zgromadzeniu odbyło się zgromadzenie partyjne, na którem wybrano komitet partyjny — w skład którego weszliśmy my niżej podpisani.

Wobec takiego stanu rzeczy oświadczamy publicznie, że w Bolechowie takiego zgromadzenia nie było i że my ani nie należeliśmy ani nie należymy do komitetu partyjnego B. B. S.

Charakterystycznem jest, że „Przedświt“ o rzekomem zgromadzeniu z dnia 12. stycznia zamieścił notatkę dopiero dnia 15. marca.

Dudek Andrzej, Gołębiowski Józef, Jurczyszyn Jan, Koczan Antoni, Habel Edward.

Sprostowanie.

Na podstawie przepisów ustawy prasowej upraszam o umieszczenie następującego sprostowania odnośnie do artykułu p. t.: „Smacznego. Kąpiel w fałszowanem maśle“ z dnia 19. marca 1930.

Nieprawdą jest jakoby w domu Gith Sprung przy ul. Żółkiewskiej 73 wykryto fabrykę fałszowanego masła. Nieprawdą jest, że policja wkraczając zastała przy pracy dwie nagie kobiety, zajęte mieszaniem nogami substancji mającej wygląd masła. Nieprawdą jest, jakoby kobiety te na widok policji zanurzyły się w tej substancji po szyję, oraz, że okazało się, że substancja ta była mieszaniną masła, margaryny, oliwy i wazeliny a nadto, że wyrób ten sprzedawano do sklepów w paczkach 5 i 10 kg. Nieprawdą jest dalej, jakoby na miejscu skonfiskowano 250 kg fabrykatu gotowego już do wysyłki, oraz jakoby stwierdzono, iż fabryka ta od dłuższego czasu istnieje, doskonale prosperując.

Prawdą natomiast jest, że podpisana, która prowadzi przy ul. Żółkiewskiej l. 73 sklep spożywczy, nigdy nie prowadziła fabryki fałszowanego masła, a nadto odsprzedaje masło prawdziwe, faktem jest dalej, że zakwestjonowane masło w moim magazynie w ilości około 200 kg., okazało się po urzędowem chemicznem zbadaniu Miejskiego Zakładu dla badania środków żywności, jako czyste i prawdziwe masło, wolne od jakichkolwiek domieszek i z tego też powodu zarządzone zostało natychmiastowe wydanie tegoż masła podpisanej.

Stwierdzonem zostało również urzędowem chemicznem badaniem, że jedynie drobna ilość masła, a to odpadki starszego masła została zamieszana z margaryną czystą, oraz, że ta mieszanina nie zawierała żadnych szkodliwych dla zdrowia substancji. Komisja sądowa, która zarządziła otwarcie lokalu nie znalazła tam żadnego naczynia, w którem aż dwie kobiety mogłyby się skryć w maśle po szyję — lecz jedynie małą 60 cm. średnicy miednicę, emaljowaną białą przeznaczoną do płukania masła. Prawdą jest również, że mieszanina ta przeznaczona była jedynie dla fabryki mydła i nie była sprzedawana do sklepów.

G. Sprung.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Czwartek, dnia 3. kwietnia w lokalu Lw. Organ. Młodz. T. U. R. Rynek 8 I. p. wykład tow. B. Skalaka pt. „Nowe Chiny“ z przezroczami.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 3 kwietnia 1930.

Do naszych prenumeratorów

Wobec zmienionego sposobu doręczania „Dziennika Lud.“, prosimy o każdej niedokładności natychmiast zawiadomić administrację naszego pisma, abyśmy mogli natychmiast usunąć wszelkie braki.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO: Czwartek o 7.30 „Księżniczka Chicago“, tani dzień — ceny zniżone.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO: Czwartek o 7 i 9 „Szopka polityczna“. Piątek o 7-mej „Szopka polityczna 1930 roku“. Piątek o 9-tej „Szopka polityczna 1930 roku“.

REPERTUAR „TRUPY WILEŃSKIEJ“: Czwartek o 8.15 „Kidusz Haszem“. Piątek o 8.15 „Kidusz Haszem“. Sobota o 8.15 „Kidusz Haszem“.

PREMJERA „Trupy Wileńskiej“ „Kidusz Haszem“ (Święć się Imię Twoje“ sztuki w 4 aktach Szaloma Asza, została wczoraj przyjęta przychylnie przez publiczność. Widowisko sceniczne osnute na tle epoki buntu Chmielnickiego stanowiło dla zespołu Wileńczyków kanwę dla popisowej gry artystów.

WIELKI RECITAL FORTEPIANOWY najwybitniejszego pianisty ostatniej doby Józefa Turczyńskiego, odbędzie się dnia 3. b. m. w sali Kasyna i koła Lit.- Art.

POSIEDZENIE KOMISJI TEATRALNEJ Rady Przybocznej, odbędzie się dn. 4-go kwietnia. Będzie na niem omawiana m. in. sprawa rozpisania konkursu na dzierżawę Teatrów Miejskich.

UCZESTNIK POLARNEJ WYPRAWY gen. Nobilego, dr. Fr. Behounek, w przyszłym tygodniu przybędzie do Lwowa na zaproszenie T-wa Geograficznego i przedstawi publiczności swe przeżycia, których doznał podczas wyprawy. Bliższe szczegóły zostaną podane później.

CZYJE DZIECKO? W realności przy ul. Zdrowie 14, jakaś matka, porzuciła dziecko, płci męskiej. Dzieckiem zaopiekował się VI. komisarjat PP. Za matką wszczęto poszukiwania.

ZAGINĘŁA. Leon Goldstein, zamieszkały przy ul. Leona Sapiehy 69, zawiadomił policję, że służąca jego Helena Lieblem wydaliła się dnia 30. marca b. r. z domu i dotychczas nie wróciła.

ZGUBIŁ świadectwo ubóstwa i legitymację bezrobotnych Ditkiewicz Józef w Bogdanówce.

ZNALEZIONO torebkę damską z pieniądzmi i kluczami, zapiski stud. Uniw. Jabłońskiej Ireny.

JAZDA NA GAPĘ. Za jazdę koleją, bez biletu sporządzono protokół i doniesienia do Sądu grodzkiego przeciwko Michałowi Allawickiemu, Janowi Demoszce, Stanisławowi Domańskiemu, i Mikołajowi Zalewskiemu.

GWÓŹDŹ W BUŁCE. Fleker Karol (Wyspiańskiego 11 a) omal byłby sobie zagwoździł jak nie gardło to żołądek, gdyż konsumując bułki z piekarni Tabaczyńskiego Franciszka znalazł w jednej z nich gwóźdź.

AWANTURNICY. Za gwałt i niebezpieczne pogróżki względem osoby starszego posterunkowego, Jędrzejka, osadzony został w aresztach Aleksander Budziński. — Ten sam los spotkał Edwarda Węgrzyna, emer. sierżanta, za obrazę posterunkowego, St. Krynickiego, podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych. — Marja Sutówna, zamieszkała w Kleparowie, osadzona została w aresztach za wybicie szyb w restauracji Messinga, przy ul. Sobieskiego.

KOGO I ZA CO ARESZTOWANO? Askenazego Jakóba, z Zamarstynowa za włóczęgostwo, Sabanowicza Wiktora za zbiegnięcie z eskorty, Krysę Ludwika i Snitzlera Abrahama (Kleparów) jako podejrzanych o kradzież. Bernk Włodzimierę, Char Annę, Szamantałachę Annę, Cwiczyńską Irenę, Głośnicką Michalinę, Miedziak Annę, Dominę Rutę, Borys Julię, Remer Eugenję i Dworko Annę, za wałęsanie się po zakazanych ulicach i Hibla Józefa (Źródlana 32), za paserstwo.

DATKI. Dla nieszczęśliwego grajka, Duldiga składa N. L. 2 złote. Do odebrania w Administracji Dziennika.

Program radjowy.

CZWARTEK, 3. kwietnia.

LWÓW. 11.58. Retransm. sygnału czasu z Obserw. Astr. i hejnał z Wieży Mar. w Krakowie. — 12.10. Koncert płyt gramofonowych. — 17.45. Transm. koncertu z Katowic. — 18.45. „Gadki Podhalańskie“ w recytacji p. Wład. Doruli, (tr. z Krakowa.) — 19.00. Rozmaitości, komunikaty, koncert z płyt gramof. — 19.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. z Warszawy, i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 20.05. Koncert wieczorny — wieczór arji operowych i pieśni Stanisławy Korwin Szymanowskiej — (tr. z Krakowa). — 21.30. Słuchowisko literackie. (tr. z Krakowa). 22.15. Komunikaty z Warszawy.

PIĄTEK, 4. kwietnia.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z Wieży Mar. z Krakowa. — 12.05. Koncert płyt gramofonowych. — 17.45. Transm. koncertu pop. z Warszawy, muzyka jazzbandowa. — 18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.30. „Skrzynka pocztowa“. — 19.58 Sygnał czasu z Obs. Astr. z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 20.05. Tr. pogadanki muzycznej z Warszawy. — 20.15. Transm. konc. Symf. z Filharmonji Warsz. Po koncercie komunikaty.

Kronika radjowa

DALSZE ROZSZERZENIE DZIAŁALNOŚCI RADJOSTACJI LWOWSKIEJ. Dyrekcja Polskiego Radja podaje do wiadomości radjosłuchaczy, iż stosownie do zapowiedzi, radjostacja lwowska rozpocznie z dniem 2. kwietnia b. r. transmisję muzyki tanecznej z lokali rozrywkowych.

Transmisje te odbywać się będą w środy i soboty z lokalu Bagateli we Lwowie, w czwartki z restauracji Pavillon w Krakowie, w niedzielę z restauracji Oaza w Warszawie, zawsze od godz. 23 do 24.

To rozszerzenie działalności radjostacji lwowskiej spotka się niezawodnie z uznaniem ze strony wszystkich radjosłuchaczy.

W SPRAWIE INKASOWANIA OPŁAT RADJOFONICZNYCH. Dyrekcja Polskiego Radja zwraca uwagę radjosłuchaczy, iż inkasenci pocztowi, którzy zajmują się ściąganiem opłat radjofonicznych, zgłaszają się po ich odbiór w ciągu całego miesiąca, a nie tylko w pierwszych dniach. Należy więc zawczasu przygotować sobie należność i wręczyć ją inkasentowi pocztowemu, bez względu na to, w którym dniu miesiąca się zjawi.

Wieczna litanja miasta.

Zofja Rolecka, (Krupiarska 8), korzystając z pięknego dnia, wybrała się 1. kwietnia na spacer. Przechodząc ul. Kurkową została potrącona przez Frieścha Józefa (Sieniawska 7), który skorzystawszy z jej zakłopotania, szarpnął za torebkę i w nogi. Pewno żart pierwszokwietniowy pomyślała p. Rolecka, lecz gdy Friesch „pożerał“ metry ala Nurmi, i odległość wzrastała, poszkodowana podniosła krzyk „złodziej“. Na alarm zbiegli się przechodnie którzy Frieścha po odebraniu torebki oddali w ręce policji.

Tegoż dnia nie miał torebkowych aspiracji Głowaczewski Józef, „mistrz lekkiego rzemiosła“ więc zabrał się do starego żelaztwa. W dźwiganiu ciężkiego wora z śrubami i rurami, pomogła policja.

Mniej więcej w tym samym czasie, jako że mai za pasem, a trzeba na gwałt wiosennej garderoby, — jacyś widocznie żonaci lub narzeczeni, zabrali Cyli Bauer (Neckiego 9), garderobę męską i damską, ponadto pierzynę, prześcieradła i bieliznę, wartości 600 zł.

—o—

Czy to warto czasem być taką upartą

Pierwszego kwietnia b. r. zostało zawezwane Pog. rat. do Stefanii Z. która w zamiarze samobójczym napiła się kwasu solnego i w stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala. Zdziwi zapewne czytelników ten tytuł, gdyż tyle samobójstw powtarza się codziennie, zwłaszcza, że i powyższe, nie jest wcale różne od innych. Ale tak nie jest, bo proszę: Panna Stefanja w szpitalu przyszedłszy do przytomności oświadczyła, że ani „jej się śni żyć“ zabije się, lub otruje i tak, bo porzucił ją kochanek — pardon narzeczony Jan K.

Panno Stefo, czy to warto o Jasia być tak na śmierć upartą?

Komunikat.

LWOWSKIE KOŁO MANDOLINISTÓW „Hejnał“, urządza dnia 6. kwietnia b. r. o godz. 19-tej w sali „Sokoła“ Macierzy, przy ul. Zimorowicza we Lwowie, koncert z współudziałem Chóru kolej. „Syrena“. O szczegółach doniosą afisze. Orkiestra Mandol. wykona swoje utwory wraz z dzwonkami orkiestralnemi.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość“ oraz Tygodnik dźwiękowy.

CASINO: „Pojedynek w przestworzach“.

CHIMERA: „Szept nocy“.

COLOSSEUM: „Spalone mosty“.

GRAŻYNA: „Hrabia Monte Christo“ obie serie razem.

KOPERNIK: „Ostatni romans“ Iwan Petrowicz.

LEW: „Krwawe dwa dni w Bolszewji“.

LUNA: „S. O. S.“ (Ratujcie nasze dusze).

MARYSIENKA: „Ostatni romans“ Iwan Petrowicz.

PALACE: „Ulica potępionych dusz“ z Polą Negri (dźwiękowy).

PAN: „Zmartwychwstanie“.

PASAŻ: „Niewinny morderca“.

POLONIA: „Tajemnica pięknej pani“.

STYLOWY: „Z raju bolszewickiego“ z Olgą Czechową.

UCIECHA: „Białe cienie“.

PROMIEŃ: „Kobieta szpieg“.

—o—

Kącik humoru.

OD TEGO ZALEŻY...

Szef: Ile dni urlopu życzy sobie pan dla odbycia swej podróży poślubnej?

Buchalter: A ile raczy mi udzielić pan dyrektor?

Szef: Skąd ja to mam wiedzieć? Nie widziałem przecie pańskiej narzeczonej.

TEATR PCHEŁ.

Staś: Mamo, chciałbym pójść do teatru pcheł.

Matka: Nic z tego! Jazda do łóżka! Tam je też znajdziesz!

NOWY CZŁOWIEK.

— Wstąp pan ze mną na jedną szklankę...

— Nie, nie piję już. Stałem się nowym człowiekiem.

— No, no... stał się pan nowym człowiekiem! A dlaczego wobec tego zatrzymał pan swoje dawne krzywe nogi?

— Coby pan uczynił, gdyby pański doktor powiedział, że ma pan tylko miesiąc życia przed sobą?

— Poszedłbym do innego doktora.

NASZE DZIECI.

8-letni synek (czytając nową powieść, którą matka do domu przyniosła): A to mamę ładnie ubrał księgarz! Przecież to jest cenzurowane wydanie!

Ogłoszenia



— Gdybyś był prawdziwym mężczyzną, nie dopuściłbyś do czegoś podobnego!

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . .	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . .	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice .	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. .	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.